

Wyrok za naruszenie nietykalności cielesnej policjanta

15 czerwca 2020

1 września 2019 r. Piotr Ciszewski, działacz Warszawskiego Stowarzyszenia Lokatorów i lewicowy aktywista, brał udział w demonstracji antywojennej. W jednej ręce niósł czerwony sztandar, w drugiej – transparent, a jednak policjanci uznali, że naruszył nietykalność jednego z nich i brutalnie rzucili go na ziemię. Teraz wersję policji potwierdził sąd wyrokiem nakazowym – działacz ma zapłacić grzywnę.



[Wiec antywojenny przed pomnikiem Mikołaja Kopernika w Warszawie](#) zorganizowali lewicowi działacze Studenckiego Komitetu Antyfaszystowskiego, którzy chcieli uczcić pamięć ofiar wojny i przestrzec przed nacjonalizmem, ale nie przyłączając się do oficjalnych uroczystości. Na te bowiem zjechali przywódcy tacy jak wiceprezydent USA Mike Pence, dla których sianie nienawiści i wszczynanie konfliktów to jedna z metod prowadzenia polityki. Ciszewski wystąpił podczas nieoficjalnych obchodów z transparentem „NATO stop” i czerwonym sztandarem, a w swoim przemówieniu wzywał m.in. do ograniczenia wydatków na zbrojenia i zaprzestania historyczno-propagandowych gier z historią najtragiczniejszej wojny w historii ludzkości.

Po zakończonych przemówieniach uczestnicy wiecu chcieli spontanicznie przejść na Plac Zamkowy, ale policja błyskawicznie ich otoczyła i zamknęła w kordonie. Wtedy też jeden z funkcjonariuszy zawołał, że jeden z demonstrantów – czyli Piotr Ciszewski – naruszył jego nietykalność. Trzech policjantów rzuciło działacza na ziemię.

„Jeden z funkcjonariuszy przyduszał mnie kolanem do ziemi, chociaż nie stawiałem żadnego oporu. Bałem się, że połamię mi ręce, bo zakuwali mnie w kajdanki bardzo nieumiejętnie. Również przy wyprowadzaniu do radiowozu działali tak pośpiesznie, że cieszę się, że nie doszło np. do wywichnięcia barku” – tak krótko po zdarzeniu [Piotr Ciszewski opisywał policyjną interwencję](#). Cała sytuacja została również utrwalona na zdjęciach i filmach rejestrowanych przez aktywistów i dziennikarzy obecnych na miejscu.

Jak poinformował Ciszewski, 27 maja w jego sprawie wydany został wyrok nakazowy. Sąd Rejonowy dla Warszawy-Śródmieścia przychylił się do wersji policji i uznał go za winnego naruszenia nietykalności cielesnej inspektora Jacka A. W uzasadnieniu zapisano, iż demonstrant „odpychał [policjanta] obiema rękami w okolice klatki piersiowej oraz zahaczył ciałem mały palec lewej dłoni, odginając go w nienaturalny sposób”. Sędzia Marcin Czerwiński wymierzył karę grzywny: 100 stawek dziennych po 20 zł, czyli łącznie 2000 zł. Ciszewskiego obciążono również kosztami sądowymi. Sąd „łaskawie” postanowił darować 40 zł, uznając, że na tyle można wycenić zatrzymanie i przewiezienie na trzy godziny na posterunek policji.

Działacz zamierza w tym tygodniu złożyć sprzeciw od wyroku. Sprawę będzie musiał rozpatrzyć sąd na zwykłym posiedzeniu. Ciszewski twierdzi, że podczas demonstracji nawet nie dotknął policjanta, o którego chodzi, i że będzie w stanie to udowodnić.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: Strajk.eu